

Warszawa, 28 sierpnia 2020 r.

Komentarz ZPP w sprawie propozycji Komisji Europejskiej przedstawionej w strategii „Od pola do stołu” w ramach Europejskiego Zielonego Ładu, dotyczącej rozważenia wprowadzenia obowiązku podawania w oznakowaniu żywności informacji o miejscu pochodzenia mleka oraz mleka i mięsa jako składnika środków spożywczych

Z uwagą śledzimy przymiarki legislacyjne do wdrożenia unijnej strategii „Od pola do stołu”. Jednym z jej elementów, służących według autorów ochronie środowiska i zwiększeniu świadomości żywieniowej konsumenta, ma być obowiązek podawania w oznakowaniu żywności informacji o miejscu pochodzenia mleka oraz mięsa jako składnika artykułów spożywczych.

Oczywiście ze względów pryncypialnych jesteśmy za pełną wiedzą konsumenta na temat pochodzenia i sposobu wytworzenia żywności, którą spożywa. Akceptujemy i tak niezwykle szczegółowe już etykiety, uciążliwe obowiązki tłumaczenia na narodowe języki opisów produktów, godzimy się na istniejące już przepisy.

Mamy jednak wrażenie że obowiązek informacji o kraju pochodzenia każdego z mlecznych i mięsnych składników produktów spożywczych jest regulacją nie do końca potrzebną i idącą nieco w poprzek ducha rynku spożywczego.

Rynek ten przed wielu laty zaczął się poważnie różnicować. Z jednej strony mamy koncerty spożywcze, których naturą jest błyskawiczna reakcja na zmiany podaży i popytu na rynku międzynarodowym w tym rynku wewnątrz unijnym. Surowce używane na tym rynku i już do niego dopuszczone odpowiadają wymaganiom sanitarnym i kupowane są poprzez mechanizmy giełdowe z różnych miejsc na terenie Unii Europejskiej, a wysoki stopień standaryzacji i przetworzenia tych produktów eliminuje istniejące różnice jakościowe pomiędzy surowcami z poszczególnych krajów. W masowo wytwarzanych konserwach czy batonach mlecznych niezasadne zdaje się zmuszanie ich i producentów do oznaczania kraju pochodzenia surowca, zwłaszcza że oznaczanie takie służyć może jedynie do ochrony rynków wewnętrznych poszczególnych krajów Unii Europejskiej.

Obowiązek takiego oznaczenia wzmagałby ponadto skuteczność kampanii czarnego PR wobec polskiego mleka i mięsa używanego do produkcji spożywczej przez podmioty całej Unii Europejskiej. W żaden sposób nie chroniłby zaś polskich producentów rolnych, którzy w doskonały sposób konkurują z innymi krajami Unii zarówno jakością jak i ceną.

Wydaje się że strategia „Od pola do stołu” powinna zadbać o jakość poszczególnych surowców dopuszczonych do obrotu a nie wprowadzać kolejne narzędzie umożliwiające prowadzenie lokalnych rynkowych wojenek.



W całkowitej innej sytuacji są podmioty wytwarzające żywność w sposób rzemieślniczy, uwzględniający różnice jakościowe pomiędzy surowcami z poszczególnych regionów Europy. Nieprzypadkowo wskazujemy na regiony, a nie kraje - w tę stronę powinno właśnie iść prawodawstwo UE dotyczące jakościowej żywności. Rozważyć można wprowadzenie, podobnie jak w winiarstwie, pojęcia „żywności jakościowej” (analogicznie jak „win jakościowych”). Producenci takiej żywności mieliby obowiązek spełniania poszczególnych zasad „apelacyjnych” dla każdego rodzaju asortymentu określonych przez władze regionu udzielającego „apelacji”. Konsument mógłby w takim przypadku albo decydować się na tańszą (choć bezpieczną i czystą ekologicznie) opcję, albo w pełni świadomie wybrać produkt z wyższej półki dokładnie opisujący drogę surowca „od pola do stołu”.

Podsumowując: ZPP, mając na uwadze zarówno dobro konsumentów jak i producentów żywności w Polsce, uważa że obowiązek oznaczania kraju pochodzenia mleka i mięsa jako składnika wszystkich produktów spożywczych nie jest dobrym rozwiązaniem dla polskiego i europejskiego rynku spożywczego.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – Prezes, Marcin Nowacki - Wiceprezes